GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 10000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 11000 mk., przez pocztę 10405 mk., pod opaską 12000 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek po poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695

Egzemplarz pojedyńczy 1000 mk.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 500.— marek.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 32 | Toruń, środa dnia 26. września 1923 | Rok I

Sprawa kolonistów niemieckich.

Pisma niemieckie wyrażają radość z powodu orzeczenia Międzynarodowego Trybunału w Hadze w sprawie dotyczącej niektórych kolonistów niemieckich zamieszkujących Polskę.

Chodzi mianowicie o tę część kolonistów, którzy w chwili obejmowania byłej dzielnicy pruskiej przez Polskę nie mieli jeszcze przewłaszczenia swych osad i zdaniem zupełnie słusznem rządu polskiego niebyli prawnymi ich właścicielami, z powodu czego, na mocy traktatu wersalskiego, ziemia przechodziła na własność państwa polskiego.

Sprawa toczyła się od listopada 1923 r. Wniósł ją do Ligi Narodoów, roszczący sobie w bezczelny sposób prawa nadzoru nad rządem polskim osławiony „Deutschtumsbund", pomimo że według statutu Ligi Narodów przedkładać jej może sprawy sporne tylko jeden z jej członków, a ani „Deutschtumsbund" nie jest oczywiście jej członkiem ani też żaden przedstawiciel państwa niemieckiego.

Przez nieudolność byłego delegata polskiego w Lidze Nar. p. Askenazego — żyda — albo też z powodu celowej polityki przeciwnej dążeniom wszystkich szczerych Polaków, sprawa ta została rozpatrywana w Lidze, a następnie przekazana do międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Trybunał ten miał orzec **czy Liga Narodów ma prawo zajmowania się tą sprawą i czy stanowisko Polski wobec niektórych kolonistów jest zgodne z jej zobowiązaniami międzynarodowemi.**

Rozstrzygnięcie w dniu 10 września br. brzmiało, **że sprawa wchodzi w zakres uprawnień Ligi i że Polska rzekomo postępuje niezgodnie z traktatami międzynarodowemi.**

Orzeczenie to jest bez wątpienia niekorzystne dla Polski, ale przesadne są nadzieje, które wiążą z tem Niemcy szczególnie w Polsce za wpływem swej prasy. Prasa ta chciałaby sprawę przedstawić już jako przesądzoną na zawsze, a rozstrzygnięcie owe przedstawiać pragnie jako wyrok międzynarodowego sądu, który musi być przeprowadzony. Tymczasem orzeczenie owo jest niczem innem jak tylko **orzeczeniem doradczem**, tak, jak to chce statut Ligi, na mocy którego sprawa poszła do Hagi, a który mówi (w artykule 14), że „Trybunał będzie wydawał orzeczenia doradcze (avis consultatif jak brzmi z francuskiego) o wszelkim sporze który mu przedłoży Rada lub Zgromadzenie Ligi. Na to też zwracamy uwagę wskazując, że takie orzeczenia doradcze wydaje według statutu Trybunał Międzynarodowy w takich wypadkach, gdy **nie obie** strony zainteresowane wnoszą o rozstrzygnięcie **lecz jedna tylko.** Tak było i w tym wypadku w sprawie kolonistów. Polska odmawiała Lidze prawa zajmowania się tą sprawą, a na jednostronne przedstawienie Rady Ligi, Trybunał w Hadze dał swoje orzeczenie, **które ma znaczenie doradczego orzeczenia i nie wiąże nikogo.**

Należy się spodziewać, że rząd większości polskiej, który nie myśli wzorem lewicowców kokietować z Niemcami — wyroku tego nie uzna i z kolonistami niemieckimi postąpi tak jak uważać będzie za wskazane, bo sprawa ta jest wewnętrzną sprawą Polski i rząd oprze się na traktacie wersalskim.

A podstawy prawne są w sprawie tej niezaprzeczalne. „Państwo polskie usuwa owych kolonistów, jak pisze profesor Stroński w „Rzeczypospolitej", a posiadłości ich obejmuje jako własność państwową na dwu podstawach: jednej z prawa międzynarodowego, drugiej z prawa cywilnego wewnętrznego:

1. na podstawie art. 256-go Traktatu Wersalskiego jest Państwo Polskie następcą własności po państwie pruskiem, a posiadłości te były własnością państwa pruskiego, o ile nie stały się już własnością kolonistów;

2. własnością kolonistów nie stały się te właśnie posiadłości, gdyż wedle prawa cywilnego, obowiązującego w b. zaborze pruskim, do przejścia na własność nie wystarcza umowa, ale potrzebne jest t. zw. przewłaszczenie, Auflassung, którego w tych wypadkach koloniści owi do listopada 1918 od państwa pruskiego nie dostali.

Z powołaniem się na art. 256-ty Traktatu Wersalskiego wydana została w Polsce ustawa z 14-go lipca 1920 o przelaniu praw własności państwowych niemieckich na państwo polskie i ustawa ta działa we wszystkich wypadkach, a także w sprawie kolonistów, **nie mających przewłaszczenia**, wedle obowiązującego w b. zaborze pruskim prawa. W razie sporu prawnego rozstrzygają sądy państwowe jak wszędzie na świecie.

Rada Ligi Narodów wogóle nie ma podstawy prawnej do zajmowania się tą sprawą, która nie należy do jedynie przyznanych Radzie spraw mniejszości narodowych, gdyż przewłaszczenie może mieć **nietylko nabywca niemiecki ale i polski i takie wypadki istnieją.**

Gdy w sprawie tych kolonistów zwrócił się w listopadzie 1921 ambasador niemiecki w Paryżu p. Meyer do Rady ambasadorów, uznała ona, że nie może wkraczać w sprawy załatwione w Traktacie Wersalskim i pozostawione dziś wewnętrznym sądom polskim i dnia 14 czerwca 1922 postanowiła nie zajmować się tą sprawą.

Tak samo i Rada Ligi czy też Trybunał w Hadze nie może wogóle dotykać tych podstaw prawnych i nie może naruszać wewnętrznego sądownictwa polskiego".

Wiadomości polityczne.

Sprawy polskie.

Mieszany trybunał polsko-niemiecki.

Warszawa 21 9 (PAT). Dziś o g. 12 w gmachu Prezydjum Rady Ministrów rozpoczęły się obrady mieszanego trybunału polsko-niemieckiego. Przewodniczy Paweł Moriand, zasiadają sędzia rozjemczy polski prof. Namitkiewicz, sędzia rozjemczy niemiecki Scholz oraz przedstawiciele rządu polskiego i rządu niemieckiego. Pierwszą rozpatrywaną sprawą jest sprawa powództwa T. A. Poznański w Łodzi przeciw firmie Lentz i Dürstfeld w Bremie.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Wybór Warszawy jako miejsca obecnej sesji polsko-niemieckiego Trybunału rozjemczego spowodowany został chęcią poznania Polski przez członków Trybunału, a zwłaszcza przez jej przewodnicz. p. Moriand, znakomitego profesora Uniwersytetu Genewskiego, przewodniczącego sześciu trybunałów, wyłonionych z Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze.

Poprzednio Trybunał polsko-niemiecki odbył krótką sesję w Berlinie, na której rozpatrywano jedną tylko sprawę monopolu papierosów, utworzonego przez Niemców w czasie okupacji. Obecnie rząd niemiecki wystąpił o odszkodowanie za pozostałe w składach polskich papierosy. Rząd polski zastępował w tej sprawie dr. Tadeusz Sobolewski.

Członkowie Trybunału zabawili w Berlinie przez parę dni, w czasie których odbył się szereg przyjęć oficjalnych, poczem prof. Moriand wraz z żoną udał się na zaproszenie rządu polskiego do Krakowa. W czasie uwudniowego pobytu znakomity gość zwiedził zabytki Krakowa oraz kopalnie soli w Wieliczce, interesując się zwłaszcza żywo Uniwersytetem Jagiellońskim jako jednym z najstarszych w Europie. Prof. Moriand podejmował Prezydent miast w Krakowa, oraz wojewoda tamtejszy.

Na porządku sesji obecnej są wyłącznie sprawy polskich firm prywatnych. W poniedziałek i wtorek rozpatrywane będą sprawy Banku Zachodniego i Domu Bankowego S. Natanson i S-wie przeciw Berliner Handelsgesellschaft. Firmy polskie zastępuje jeden z najwybitniejszych adwokatów paryskich p. Lemonon.

Specjalnie ważną będzie następna sesja, która zbierze się w listopadzie w Paryżu, na niej bowiem definitywnie rozstrzygnięta zostanie sprawa kolonistów, która była przedmiotem opinji Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

Kandydatura Polski do Ligi Narodów.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Według wiadomości korespondenta „Gazety Warszawskiej" zasięgniętych w rozmowie z przedstawicielem „Temps'a" delegat jugosłowiański, minister spraw zagranicznych Ninczycz, oświadczył, że podobnie, jak Rumunja, S. H. S. głosować będzie w wyborach do Ligi Narodów równocześnie na kandydatury Polski i Czechosłowacji.

Kopenhaga, 23. 9. (Pat.) Prasa duńska komentuje przyjaźnie kandydaturę Polski do Rady Ligi Narodów. Organ finansowy „Boersen" pisze: Uważamy kandydaturę Polski za zupełnie uzasadnioną oraz korzystną dla interesów duńskich, ponieważ Polska jest największem z pośród nowych państw i szczerze zainteresowana w przeprowadzeniu traktatu wersalskiego i paktu Ligi Narodów. Narodowy dziennik „National Titende" pisze: Od czasu odparcia najazdu bolszewików Polska prowadzi politykę pokoju i odbudowy Europy.

Oszczędności.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.). Wobec przeciążenia ilością urzędników niektórych wydziałów Min. Pracy i O. S. oraz Urzędu Emigracyjnego w związku z programem oszczędnościowym nastąpić ma redukcja, która wyniesie w samem Ministerstwie 33 proc., w Urzędzie zas Emigracyjnym od 33 do 50 proc.

Komisarz Oszczędnościowy p. Moskalewski rozpoczął badanie organizacji Ministerstwa Skarbu.

Warszawa, 23. 9. (PAT). Kolejowa Kom. Organizacyjno-Oszczędnościowa pod przewodnictwem b. Ministra Kolei, inż. Jasińskiego, ukończyła pracę nad statutem organizacyjnym państwowego zarządu kolejowego Ministerstwa Kolei i regulaminami dla Dyrekcyj kolejowych, tudzież podległych im oddziałów służby wykonawczej i uzgodniła je z Ministerstwem Kolei, Skarbu i Nadzwycz. Komisarzem Oszczędnościowym. Minister Kolei po wprowadzeniu pewnych uzupełnień zatwierdził statut i regulaminy i przedłoży je w dniach najbliższych Radzie Ministrów. Nowa organizacja jest bardzo zbliżona do obecnej, a wprowadza jedynie zmiany w kierunku uzdrowienia i uproszczenia administracji i wprowadzenia niezbędnie koniecznych oszczędności tak rzeczowych jak personalnych. Wprowadzenie owej organizacji zamierzone jest od 1 stycznia 1924 roku.

3.412.996 zlp. oszczędności w budżecie M. S. Z.

Warszawa 20 9 (PAT.) Ministerstwo Spraw Zagr. ukończyło już układanie preliminarza budżetowego na r. 1924 i przedłożyło go Ministerstwu Skarbu. Preliminarz został ułożony z uwzględnieniem postulatów komisji oszczędnościowej, działającej przy M. S. Z. Wedle preliminarza na rok 1924, suma wydatków zamyka się kwotą 17.327.045 złp. i w porównaniu do roku 1923 wykazuje oszczędność w sumie 3.412.996 złp. Dochody M. S. Z. na rok 1924 zostały preliminowane w sumie 9.889.224 złp., t. j. o 3.666.224 złp. więcej aniżeli dochody, preliminowane w roku 1923.

Sprawa Jaworzyny.

Warszawa, 21. 9. (Tel. wł.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi z Genewy, że o ile pomyślnym jest dla nas fakt, że referentem w sprawie Jaworzyny został mianowany delegat Hiszpanji Quinones, o tyle mniej pomyślnym jest odesłanie jej do Hagi. Było jednakże rzeczą niemożliwą uniknąć tej decyzji, bowiem Konferencja Ambasadorów sama tą myśl podsunęła.

Opinja z Hagi nadejdzie w listopadzie, tak że rozstrzygnięcie przez Radę nastąpi nie prędzej jak w grudniu Gdyby opinja Trybun. Hask. z powodu jego wadliwej procedury nie uwzględniła faktycznego stanu rzeczy, pozostaje jeszcze obrona sprawy polskiej przed Radą Ligi, która opinję Hagi może interpretować w sposób bardzo szeroki.

Sprawa sama znajduje się więc w ostatniem stadjum. Obie strony zgodziły się na orzeczenie Rady Ligi Narodów. Minister Skirmunt oświadczył wczoraj, że życzeniem rządu polskiego jest załatwić spór polsko-czeski najdalej w jesieni. Oświadczenie to zostało powitane hucznemi oklaskami przez licznie zgromadzoną publiczność, obecną na sali obrad podczas posiedzenia.

Genewa, 21. 9. (Pat.) Rada Ligi Narodów rozpatrywała sprawę Jaworzyny. Odczytano decyzję Rady Ambasadorów oraz noty Skirmunta i Benesza.

Skirmunt, nie wchodząc w meritum sprawy, co do której złożył uprzednio wyczerpujące memorandum, wyraził życzenie, aby sprawa Jaworzyny, odbijająca się fatalnie na położeniu ludności miejscowej i utrudniająca ustalenie się przyjaznych stosunków polsko-czeskich, była rozstrzygnięta w najkrótszym czasie.

Benesz, nie poruszając również meritum sprawy, oświadczył, że zgodnie z propozycją Rady Ambasadorów najkrótszą procedurą byłoby odesłanie strony prawnej tej kwestji do Hagi, ponieważ trybunał haski należy uważać za ostatnią instancję.

Odpowiadając Beneszowi Skirmunt zaznaczył, że jego zdaniem autorytet Ligi wystarcza dla rozstrzygnięcia sprawy bezapelacyjnie. Na propozycję Ishiego Rada poleciła sprawozdawcy Quinones owi de Leon przedłożyć w najkrótszym czasie projekt rezolucji Rady.

Gen. Haller u p. prezesa ministrów.

Warszawa, 21. 9. (Tel. wł.) Premjer Witos przyjął na dłuższem posłuchaniu gen. Hallera, wyjeżdżającego w najbliższym czasie do Stanów Zjednoczonych.

Walka z drożyzną.

Łódź 22 9 (tel. wł.) Sąd okręgowy Wydział karny na swojem ostatnie posiedzeniu postanowił zarządzić natychmiastową sprzedaż towarów zarekwirowanych przez referat walki z lichwą komisarjatu rządu a mianowicie:

U Leona Mazura, dom import. Narutowicza 27, 170 skrzyń herbaty, 532 worki mąki pszennej amerykańskiej, 102 worki kaszy, 52 skrzynie słoniny amerykańskiej i 155 beczek smalcu amerykańskiego.

U Hersza Tenenbauma, Piotrkowska 37, 71 skrzynie sardynek, 7 i pół worka imbiru wagi 525 kg. 80 kg. goździków, 75 kg. rodzynek, 6785 kg. siewnych orzechów, 70 kg. biela angielskiego 100 kg. pieprzu, 3660 kg. śliwek, 8 skrzyń herbaty, 86 skrzynek rodzynek sułtańskich, 30 worków migdałków wagi 3000 klg., 25 skrzyń jabłek suszonych amerykańskich wagi 525 klg., 43 skrzynie rodzynek zwyczajnych, 4 i pół worka ryżu, 4 skrzynie mączki tatarczanej.

U Salomona Lejzera, Kościelna nr. 4. 207 worków mąki wagi 16 749 kg., u Emmy Rate 6-go Sierpnia 24(4 beczki smalcu wagi 200 klg. Ze składu Jerychema Kempińskiego Zgierska 33, 21 worków mąki żytniej po 82 kg., i 25 worków mąki pszennej tej samej wagi, u Nuty Waje, Aleksandryjska 1, 2 worki cukru kostkowego wagi 160 kg., u Izbickiego Enocha Krótka 8 (Bałuty) 1 worek faryny 92 kg.

Translokacja wojsk.

Warszawa, 21. 9. (Tel. wł.) „Kurjer Polski" ogłasza w dzisiejszem wydaniu następującą wiadom. o translokacji wojsk Według tych pogłosek do Warszawy ma przyjść z Poznania 14 dywizja, do Wilna z Warszawy dywizja 28, do Poznania z Wilna dywizja 1. Do Włodzimierza Wołyńskiego przychodzi 7 p. uł. z Mińska Mazowieckiego.

„Kurjer Polski" komentuje translokację wojsk względami politycznemi i stawia w związku z pogłoskami o zamachu przygotowywanym przez otoczenie Piłsudskiego.

Zwołanie konwentu seniorów.

Warszawa, 21. 9. (Pat.) Dziś w południe wicemarszałek Sejmu p. Zygmunt Seyda zwołał konferencję przedstawicieli klubów, którzy w liście, wystosowanym do p. marszałka Rataja domagali się jak najśpieszeniejszego zwołania plenum Sejmu. W konferencji brali udział pp. Barlicki, Dąbski i Thugutt. Uchwalono, aby konwent senjorów został zwołany na dzień 28 b. m.

O powyższej uchwale dyrektor kancelarji sejmowej p. Pomykalski zawiadomił telegraficznie bawiącego w Krynicy p. marszałka Rataja.

Warszawa, 21. 9. (PAT). P. marszałek Senatu Trąmpczyński zwołał posiedzenie Konwentu Senjorów Senatu na dzień 24 bm.

Pod banderą polską w Brazylji.

Rio de Janeiro 21 9 (PAT.) Statek szkolny „Lwów" zawinął dnia 19 bm. do portu Santos w Brazylji.

Pożyczka dla Polski.

Warszawa 22 9 (tel. wł.) Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Paryża: Minister Kucharski po kilkudniowym pobycie w Paryżu, wyjechał do Genewy i powraca tu w niedzielę. Jak się dowiaduje, rokowania w sprawie pożyczki postępują naprzód.

Dowody osobiste.

Warszawa 21 9 (tel. wł.) Rada Ministrów w dniu wczorajszym przyjęła ustawę o dowodach osobistych. W myśl tej ustawy każda osoba w wieku powyżej lat 17, przebywająca na obszarze Rzeczypospolitej winna posiadać dowód osobisty, stwierdzający tożsamość osoby i jej przynależność państwową. Przepis nie dotyczy ludności gmin wiejskich, o ile przebywa ona w obrębie powiatu, do którego należy gmina.. Ustawę tę może jednak Minister Spraw Wewnętrznych rozciągnąć w razie potrzeby i na tę ludność. Cudzoziemcy winni uzyskać na dokumentach, stwierdzających ich przynależność państwową zezwolenie na wjazd i przebywanie na terenie Rzeczypospolitej. Obywatele polscy, wyjeżdżający z Polski winni uzyskać dokument, uprawniający do wyjazdu zagranicę.

NIEMCY.

Berlin 20 9 (PAT.) Frakcja narodowo-niemiecka parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego powzięły w dniu wczorajszym uchwałę, skierowaną przeciw polityce kanclerza Stresemanna, dążącą do porozumienia z Francją. Polityka ta, rezygnująca z biernego oporu w zagłębiu Ruhry, doprowadzi tylko do kapitulacji Niemiec. Partja narodowo-niemiecka oświadcza uroczyście, że nigdy nie uzna rezultatów takiej polityki.

Berlin, 20. 9. (PAT). W poniedziałek odbył kanclerz Stresemann konferencję z posłem brukselskim w kwestji odszkodowań. Poglądy swe na tę sprawę przedstawił kanclerz w memorjale, który zawiera następujące punkty:

1) Niemcy są gotowe zaniechać biernego oporu w zagłębiu Ruhry, tylko pod warunkiem, że los zasądznych i wydalonych obywateli niemieckich będzie zabezpieczony.

2) Niemcy gotowe zgodzić się na podwyższenie ostatniej swojej oferty odszkodowawczej.

3) Zabezpieczenie wypłat odszkodowawczych przez ustanowienie hipoteki na przemysł niemiecki i własność ziemską.

Paryż, 23. 9. (PAT). „Matin" donosi, że w zagłębiu Ruhry syndykaty rolnicze ogłosiły, iż całkowicie popierają akcję rządu Rzeszy w kierunku zaniechania biernego oporu.

Żądania Niemiec.

Berlin, 21. 9. (Pat.) Rząd Rzeszy ogłasza półurzędowo: Niemcy skłonne są do przywrócenia normalnych stosunków ekonomicznych w zagłębiu Ruhry, domagają się jednak uprzednio amnestji dla skazanych przez trybunały państw sprzymierzonych, prawa powrotu wydalonych z terenów okupowanych i przywrócenia Niemcom prawa administrowania gospodarką w zagłębiu Ruhry.

Berlin, 23. 9. (PAT). Dzienniki donoszą iż w wielu miastach Rzeszy a zwłaszcza w centrach przemysłowych wybuchły ponownie zaburzenia, mające podłoże społeczne. Agitacja komunistyczna rozwija się według informacyj pism w sposób zastraszający. Obecnem hasłem komunistów jest: Stresemann także nic nie zrobi dobrego. Hasło to znajduje oddźwięk nietylko wśród stanu robotniczego, ale także wśród szerokich sfer mieszczaństwa.

W kołach politycznych liczą się z możliwością, iż najbliższy przewrót rozpocznie się w Saksonji pod wodzą komunistów, a jednocześnie zachodzi obawa, iż ruch radykalny prawicowy wyjdzie prawdopodobnie z Meklenburga, Prus Wschodnich, a także z Bawarji. W Bawarji wielką popularnością cieszy się hasło: Na Berlin! W związku z tym ruchem wymieniane jest nazwisko generała Seekta, jako jednego z przywódców, jednakże właściwymi kierownikami tego ruchu są gen. Ludendorff i książę bawarski Ruprecht.

Berlin, 23. 9. (PAT-P. R.) Konferencja premjerów państw związkowych, obradująca nad sprawą zagłębia Ruhry, uchwaliła, iż będą popierać politykę zagraniczną kanclerza Stresemanna pod tym jednakże warunkiem, iż nie będzie uchybiała honorowi Rzeszy.

Rozruchy komunistyczne w Bułgarji.

Sofja, 23. 9. (Pat. Bułg. ag. tel.) Niepokoje, wywołane przez komunistów w okolicach Stara Zagora Czirpan i Nowa Zagora zostały stłumione przez władze przy udziale ludności, która domagała się przywrócenia ładu. W miejscowościach Czirka, Czejnowa jakoteż w szeregu innych miasteczek w okręgu Kazanlik grupy komunistyczne w liczbie mniej więcej 300 ogłosiły republikę sowiecką. Oddziały wojsk, garnizonujących w tej okolicy przywróciły porządek. Komuniści uciekli w góry. W czterech innych miejscowościach usadowili się komuniści, lecz i tu podjęto akcję dla ich zwalczenia. Po stronie wojsk rządowych jeden oficer i czterech żołnierzy zostało ranionych. Banda, złożona z 25 osób, sformowana koło miasta Sliwen próbowała zaatakować miasto. Wojsko garnizonujące tam wyparło bandę. W samej stolicy ujęto siedmiu komunistów. Jeden komunista został zabity. W stolicy panuje nadal ład i porządek.

Paryż, 23. 9. (Pat.-P. R.) Według doniesień prasy tutejszej, w Bułgarji ogłoszony został stan oblężenia wskutek licznych zaburzeń komunistycznych w wielu miastach.

Londyn 23 9 (PAT). Z Belgradu nadeszła wiadomość, że w Serbji wybuchły rozruchy, podobnie jak w Bułgarji, kierowane również przez komunistów, którzy zmierzają do obalenia rządu i monarchji.

Rokowania Włoch z Jugosławją.

Paryż 20 9 (PAT). „Matin" dowiaduje się ze źródła, jakoby dobrze poinformowanego następujących szczegółów o rokowaniach włosko-jugosłowiańskich. Od pięciu dni odbywa się między Jugosławją a Włochami wymiana not, mająca doprowadzić do następujących wyników: 1) aneksja Rjeki i okolic przez Włochy, wzamian za co Włochy gotowe są uznać zwierzchnictwo Jugosławji w porcie Barros i nad Deltą. 2) ma być dokonane sprostowanie granic między Jugosławją i Włochami w Slawonji na korzyść Jugosławji. Jugosławja ma otrzymać wolną strefę w porcie Rjeki. 3) Zawarcie traktatu handlowego między Jugosławją i Włochami. 4) Między obu państwami ma być zawarty traktat polityczny i wojskowy, umożliwiający ścisłą współpracę tych państw na Bałkanie i w Europie środkowej.

Jak Rosja pomaga Japonji.

Moskwa (A.W.) Japoński konsul we Władywostoku wręczył pełnomocnikowi komisarjatu do spraw zagranicznych notę rządu japońskiego, do rządu S. S. S. R., w której Japonja wyrażając podziękowanie za okazaną przez Rosję pomoc, komunikuje, że nie uważa za możliwość przybycia do Japonji rosyjskiej misji dla niesienia pomocy ofiarom katastrofy. Rząd japoński motywuje swe postanowienie tem, że ranni i chorzy mają dostateczną opiekę, a z drugiej strony z powodu braku tłómaczy, członkowie misji rosyjskiej nie mogliby się porozumiewać z ludnością. Co się tyczy środków żywnościowych i lekarskich ofiarowanych przez Rosję rząd japoński wyraża przekonanie, że byłoby pożądanem aby przedmioty te zostały mu wręczone i że sam zajmie się ich podziałem.

Moskwa (A.W.) Wiadomość o niedopuszczeniu statku rosyjskiego „Lenina" do Jokohamy tłómaczyć należy tem, że „Lenin" według wiadomości otrzymanych przez władze japońskie oprócz żywności i środków lekarskich wiózł 15 ton literatury komunistycznej przeznaczonej na propagandę w Japonji. Załoga statku składała się z wypróbowanych komunistów-agitatorów. Nawet pasażerowie posiadający wizę japońską nie byli wypuszczeni na brzeg. Również drugiemu statkowi rosyjskiemu „Simfernopol" władze japońskie nie pozwoliły wysadzić załogi na brzeg.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża.

W państwie czerwonych katów.

II.

„Times" podaje szereg ciekawych obrazków z życia Rosji sowieckiej, pióra pewnego Anglika, który niedawno temu powrócił stamtąd do Anglji. Przytaczamy z nich kilka najbardziej charakterystycznych.

Po przewrocie bolszewickim wszystkie domy stały się własnością państwa. Oddano je w zarząd wydziałowi mieszkań, na którego czele stoi jakiś towarzysz, maskujący się pseudonimem London. Mieszkańcom Moskwy oddychać wolno w mieszkaniu przepisaną przez władzę ilością powietrza, zbyt często niestety normy te władze zmieniają na niekorzyść lokatorów. I tak za mojego 7-miesięcznego pobytu w Moskwie dwa razy obniżono ilość metrów kubicznych powietrza, która wypada na każdego lokatora. Towarzysz London uskutecznia to w ten sposób, iż pakuje do mieszkania już zamieszkałego jeszcze kilka osób, częstokroć płci innej, obcych, z którymi nieraz współżycie jest niemożliwe, zwłaszcza jeśli dostanie się za współmieszkańca jakichś wiecznie bezrobotnych robotników czerwonych, czy studentów-komunistów.

Współmieszkańcy posługują się bez skrupułu naczyniami i sprzętami nieswoimi, nikt nie czuje się jak u siebie w domu, nieporozumienia wybuchają na tem tle ustawicznie. W piwnicy nie można trzymać drzewa, gromadzi się je więc w mieszkaniu pod sprzętami. Współmieszkańcy przyjmują gości, racząc ich nieraz po całych nocach. Łatwo wyobrazić sobie, jaki w mieszkaniach tego rodzaju panuje chaos i brud.

Bogatsi trzymają niekiedy służbę. Naraża to niejednokrotnie na wielkie nieprzyjemności, zwłaszcza gdy przyjęta codopiero służąca okaże się „komunistką", która uważa za obowiązek „uświadamiać" chlebodawców o prawach proletarjatu, a pracować nie chce. Gdy chce się ją odprawić, przypomina sobie „prawo", które zapewnia jej mieszkanie; pewien cudzoziemiec musiał karmić przez dziesięć miesięcy jeszcze odprawionego szofera, który był nałogowym pijakiem.

Co chwila ukazują się nowe dekrety, normujące prawa służby i prawo użytkowania mieszkań. Biada gospodarzowi, który nie przestudjował dekretu najnowszego.

Piotrogród ma mniej mieszkańców niż Moskwa. I tu zimą panuje ciasnota w mieszkaniach. W najtrudniejszych warunkach żyje inteligencja, która w domu pracować nie może zupełnie. Chwalą się wprawdzie bolszewicy, że popierają talenty, czyż jednak w takich warunkach może rozwinąć się genjusz?

Wojnę wypowiedzieli bolszewicy kapitalizmowi lecz przejęli najgorsze jego strony, do których należy zamykanie życia w przeludnionych koszarach mieszkalnych.

— — — — — — — —

Główne więzienie dla „politycznych przestępców" w Rosji znajduje się w Moskwie. Jest to tzw. „Łubianka". To, co dawniej w carskiej Rosji podciągało się pod pojęcie „politycznego przestępstwa" — stanowi też zbrodnię w oczach arcyrewolucyjnego rządu czerwonego. Zbrodnią tą jest — „niebłagonadziożność", czyli brak zaufania u stojących u steru siepaczy, mniejsza o to, carskich czy niecarskich... Jedni zapełniali niegdyś, drudzy zapełniają dzisiaj lochy „Łubianki" setkami przeważnie niewinnych ofiar.

„Łubianka" wyjątkowo nie podlega komisarzowi „sprawiedliwości", lecz głównemu zarządowi policji, stanowiącemu sekcję komisarjatu spraw wewnętrznych. Aby się dostać do „Łubianki", wystarczy donos anonimowy, cień obwinienia o nieprawomyślność, a już wrota ponurych lochów zamykają się za ofiarą.

Więzienie to mieści obecnie ponad 15 000 skazańców. Politycznych więźniów z pośród duchowieństwa, których obecnie jest moc, pomieszczono w klasztorze Androniewskim. 60 proc. aresztantów, to, rzecz charakterystyczna, chłopi, robotnicy, krasnoarmiejcy; a więc, zdawałoby się, rdzeń czerwonego społeczeństwa. Mniejszość, bo 40 proc. tworzą „inteligenci", słusznie czy niesłusznie uważani za wiecznych opozycjonistów, dawniej przez caryzm, a dziś przez „postępowy" bolszewizm.

Jak i za czasów mikołajewskich, tak i teraz „politycznych przestępców" zaszczyca się dodaniem specjalnej straży, złożonej zazwyczaj z Chińczyków lub Łotyszów którzy jako niewładający językiem rosyjskim, cieszą się zaufaniem władzy.

Rygor panuje tam iście drakoński. Za najmniejsze przewinienie ciemnica i ścisły post, nie mówiąc już o biciu, które należy do programu dziennego; dozorcy katują więźniów przy lada okazji np. wtedy, gdy ci odmawiają przyjęcia posiłku, jakiegoby nawet najbardziej zgłodniały szczur nie tknął.

Więzienie jest przepełnione, że w jednej maleńkiej celce tłoczy się 5 aresztantów. Nic dziwnego, że w takich warunkach śmiertelność jest olbrzymia. Niemal trzecia część więźniów umiera na gruźlicę (suchoty).

Okropne położenie nieszczęśliwych pogarsza jeszcze okoliczność, że dozorcy więzienni, to istne bydlęta w ludzkiem ciele, troskliwie dobrane z pośród najgorszego pomiotu pseudoludzkiego, pojone dwa razy na dzień wódką, które starają się podwładnym sobie istotom w wyrafinowany sposób zatruć każdą chwilę nędznego żywota.

Kto raz wejdzie do „Łubianki", ten może uważać się za straconego. Rzadkie są wypadki, by taki więzień odzyskał wolność. Najczęściej spotyka go okropna śmierć w podziemiu, w osławionej „izbie śmiertelnej". Egzekucje załatwia w nocy potajemnie osławiona „kompanja cudzoziemska", tj. Chińczycy lub Łotysze, poczem zwłoki pod osłoną nocy wywozi się i grzebie na znanem polu chodyńskiem, troskliwie zacierajac wszelki ślad istnienia męczennika.

Katastrofa w kopalni „Reden".

W Dąbrowie Górniczej (ziemia piotrkowska) miała miejsce w dniu 20 tym b. m. w kopalni węgla „Reden" straszna katastrofa, której ofiarą padło kilkudziesięciu górników.

Szczegóły nieszczęścia są następujące:

We czwartek pod wieczór dwaj górnicy pracujący na odcinku wschodniej części kopalni, na poziomie 170 m., dokopali się do ściany, graniczącej z komorą dawno już zamurowaną i wypełnioną gazami trującymi. Silny nabój dynamitowy wyrwał otwór do komory, z której zaczęły wypływać gazy i które dostawszy się na powietrze, spowodowały wybuch i pożar. O wypadku zawiadomiono niezwłocznie znajdujących się na dole sztygarów, którzy niezwłocznie pospieszyli na ratunek z oddziełem robotników i rozpoczęli walkę z żywiołem. Z powodu braku odpowiednich przyrządów do gaszenia ognia, ogień objął w krótce całą kopalnię. Akcję ratunkową rozpocz. dopiero rano po przybyciu drużyny ratowniczej.

Na miejsce wypadku udał się niezwłocznie lekarz dr. Borkowski, który udzielił ofiarom katastrofy pierwszej pomocy lekarskiej. Ogólne kierownictwo akcją ratowniczą objął inż. Piotrowski z kopalni hr. Renard. Od godz. 1 do 3 wydobyto 27 ofiar katastrofy, jedna osoba zmarła w szpitalu. Dotychczas nie rozpoznano jeszcze pięciu ofiar. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 8 rano. W pogrzebie wezmą udział przedstawiciele władz administracyjjnych, wojskowych, samorządowych i delegacje robotnicze. Dotychczas na dole pozostał sztygar oraz dwóch dozorców. Liczby brakujących jeszcze dotychczas nie ustalono, jednakże ogólna liczba ofiar nie przekracza 40 osób. Ze szybu buchają nadal kłęby dymu, świadczące o szalejącym jeszcze pożarze.

Z pomocą doraźną dla ofiar pospieszyli jako pierwszy funkcjonarjusze policji państwowej powiatu będzińskiego, składając sumę 4 miljonów marek na rzecz wdów i sierót po ofiarach katastrofy.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Minister Przemysłu i Handlu, p. Szydłowski, przystąpił do rozpatrzenia sprawozdania Komisji Międzyministerjalnej, wysłanej do Łodzi, celem zbadania położenia przemysłu włókienniczego.

Wiec Zw. Lud.-Nar. w Poznaniu.

Poznań, 23. 9.

Sobotnie wielkie zebranie Związku Ludowo-Narodowego było potężną manifestacją na rzecz rządu narodowego i większości rządowej.

Wielka sala Ogrodu Zoologicznego wypełniona po brzegi:

kilka tysięcy

zebranych ze wszystkich sfer społeczeństwa słuchało w skupieniu wywodów świetnych mówców.

Zebranie zagaił prezes Z. L. N. p. dr. **Krysiewicz**, przypominając dzieje tworzenia polskiej większości sejmowej oraz entuzjazmu z jakim powitało społeczeństwo rząd narodowy, na którego przyjście czekało cztery lata. Wszyscy odetchnęli z ulgą, a ci którzy niedostatecznie zdawali sobie sprawę z położenia wyobrażali sobie, że zmiana nastąpi z dnia na dzień. Spotkał ich jednak zawód; zabagnione przez cztery lata stosunki nie dadzą się naprawić natychmiast ani nawet w ciągu kilku miesięcy. Powinni to zrozumieć wszyscy, należy znać plan naprawy i współpracować z rządem.

Dla przedstawienia tego planu udzieła p. przewodniczący głosu **ks. prałatowi dr. Lutosławskiemu.**

Chwila dzisiejsza — zaczął mówca — jest momentem przełomowym; określenia tego nadużywano często, nigdy nie było ono jednak tak trafne jak w chwili obecnej. Wynik tych zmagań o uzdrowienie Rzeczypospolitej zależy od tego, czy ogół zda sobie sprawę z istoty walki, czy rzuci wszyskie swe siły na szalę, aby doprowadzić do zwycięstwa, czy też podzieli się, zwiększając w ten sposób chaos i nie dopuszczając do zwycięstwa.

Mówca przypomniał dzieje państwowości naszej od chwili odzyskania niepodległości, podkreślając fakt, że ci wszyscy którzy trafnie przewidywali układ sił w powojennej Europie, odsunięci byli od udziału w urządzeniu i rządzeniu Rzeczypospolitej. Następnie mówca zobrazował działanie potęg zewnętrznych i wewnętrznych, przeszkadzających tworzeniu się silnego państwa polskiego, bezmyślność do skutków wojny tak materjalnych jak i duchowych — a więc zniszczenia wojennego i obniżenia wydajności pracy — które hamują do dziś jeszcze wysiłki zmierzające do naprawy.

Szczegółowe wywody o powstaniu marki polskiej, pomyśle socjalistycznym drukowania pieniędzy bez pokrycia, trzyletniej gospodarce bez podatków uzupełniły obraz stosunków, które zastał rząd narodowy.

Obecny stosunek tego rządu do państwa jest podobny do stosunku lekarza do chorego, któremu trzeba amputować nogę lub do stosunku dowódcy do swych żołnierzy w twierdzy obleganej. Tak jak pierwszy nie może zważać na protesty chorego, a drugi na szemranie żołnierzy, podobnie: rząd dążyć musi do naprawy skarbu i administracji bez względu na szemranie społeczeństwa. Mówca omówił szczegółowy plan naprawy: wszystko to, co już zdziałano i co zdziałane będzie w najbliższym czasie: a więc uchwalone już podatki i dalsze projekty — oszczędności, redukcje. Zrównoważony budżet na rok 1924 i utworzenie banku emisyjnego opartego m. in. także na pożyczce zagranicznej, to nie są fikcje, lecz zdobycze, do których rząd zmierza i które osięgnie, jeżeli społeczeństwo z zaciśniętemi zębami wytrwa aż do zwycięstwa.

Wywody świetnego mówcy, nacechowane wiarą w ostateczne zwycięstwo przerywano często długotrwałemi oklaskami.

P. poseł Szebeko

omówił następnie wyczerpująco i w niezwykle przekonywujący sposób stan naszej polityki zagranicznej oraz program rządu w tej dziedzinie.

W dyskusji zabierali głos pp. prof. Peretiatkowicz i pos. Wierczak oraz p. pos. Szebeko, który odpowiadał na szereg zapytań zebranych.

W końcu uchwalono jednomyślnie votum zaufania dla klubu Związku Ludowo-Narodowego.

Wskazówki dla emigrantów, chcących jechać do Francji.

Robotnik chcący otrzymać pracę w Francji, musi zgłosić się lub napisać do najbliższego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy z zapytaniem czy jest zapotrzebowanie z Francji na robotników i jakiego zawodu.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy rejestrują robotników wedł. zawodu i stosownie do zapotrzebowań wysyłają ich w terminie oznaczonym do punktów zbornych w Poznaniu lub Mysłowicach, gdzie są urzędnicy Misji Francuskiej. Tutaj robotnicy poddani są oględzinom lekarskim, badania zdolności zawodowej, poczem o ile uznani są za zdatnych do pracy, podpisują kontrakty i wysłani są do Francji na koszt pracodawców w transportach zbiorowych.

Górnicy przyjmowani są do lat 35, o ile są dostatecznie silni i zdrowi, górnicy zawodowi muszą przedstawić świadectwo pracy kopalnianej. Rolnicy przyjmowani są do lat 45, o ile są dostatecznie silni i zdrowi.

Warunki płacy są takie jak dla robotników francuskich: Dla Górników i robotników przemysłowych od 17 do 25 fr. dziennie. Dla rolników obecnie w przybliżeniu 150 fr. miesięcznie i utrzymanie, lub 300 fr. bez utrzymania.

Robotnicy niekontraktowi zbiorowo mogą jechać osobno do Francji na koszt własny tylko w tym wypadku, jeżeli pracodawca francuski prześle im wezwanie na zasadzie osobistej znajomości lub rekomendacji robotnika, pracującego u tegóż pracodawcy. Wezwanie powinno zawierać warunki pracy i być zaświadczone przez miejscowe władze francuskie. Bez tego dokumentu Urząd Emigracyjny i Konsul francuski nie udzielają wiz. —

Obecnie podróż przez Niemcy jest ryzykowną, transporty robotnicze jadą więc drogą morską przez Gdańsk i Dunkierkę. Robotnicy jadący pojedyńczo na wezwanie pracodawcy obierają zwykle drogą przez Czechy, Austrję i Szwajcarję, która trwa 5—7 dni. Koszta tej podróży są następujące: Bilet III. klasy z Piotrowic (granicy polsko-czeskiej), do Lundenburg (Preclawy) 32,50 koron czesk., z Lundenburg do Wiednia 16, 000 koron austrj., z Wiednia do Buchs 95,000 koron austrj., z Buchs do Bazylei 16,70 frak. szwajc., z Bazylei do Paryża 47,20 frank. franc. Dzieci do lat 4 jadą bezpłatnie, dzieci od lat 4—10 płacą połowę.

Za 10 kg bagażu płaci się: z Piotrowic do Wiednia 7,50 kor. czesk., z Wiednia do Buchs 32,000 kor. austrj., z Buchs do Bazylei 1,40 fr. szwajc.

W Wiedniu podróżni przesiadają się i jechać muszą dorożką lub tramwajem z dworca północnego na dworzec zachodni. Dorożka wraz z bagażem do 60 kg kosztuje około 80 000 koron, jazda tramwajem 1,700 kor. austrj.

Ceny wizy są następujące: Wiza francuska (Konsulat w Warszawie Aleje Róż 2) dla robotników 12,50 fr. franc., Czecho-Słowacka (Konsulat w Warszawie Złota 4) 1 kor. 60 cent., w markach polskich, Austrjacka (Konsulat w Warszawie Koszykowa 11 b) 300 000 mk. polskich, Szwajcarska (Konsulat w Warszawie, Smolna 25) 13 000 mk. polskich, Urzędu Emigracyjnego (Królewska 23) dla robotników jadących do Francji jest bezpłatna.

Dla opłacania biletu kolejowego do Paryża łącznie z przejazdem do granicy polskiej dla opłacenia wiz i niezbędnych wydatków należy posiadać co najmniej 200—220 fr. francuskich dla każdej osoby dorosłej.

Odradza się brania z sobą dużych pakunków, których nie można wziąć do wagonu, wobec tego bagaż kosztuje bardzo drogo.

Uprzedza się robotników i rodziny robotnicze aby nie wyjeżdżali bez zaopatrzenia się w dostateczne fundusze na drogę. Władze szwajcarskie nie wpuszczają do Szwajcarji i odsyłają z powrotem osoby nie posiadające wystarczających środków na dalszą podróż.

W razie jakichkolwiek trudności, braku informacyj lub potrzeby przesłania wiadomości do pracodawcy lub rodziny we Francji robotnicy przejeżdżający przez Wiedeń nie powinni się zwracać do osób prywatnych, które mogą udzielić im błędnych informacyj lub też wyzyskać ich, lecz zgłaszać się do Wydziału Konsularnego Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej we Wiedniu III, Rennweg 1, w którym urzędnicy polscy udzielą robotnikom wszelkich wskazówek i porady.

Kresy wschodnie.

Obywatele Rodacy!

Granice wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej, wywalczone siłą oręża polskiego, zdobyte krwią i bliznę żołnierza polskiego, uświęcone mogiłami naszych synów i braci, stały się nienaruszalne na mocy międzynarodowych aktów.

W granicach tych jednak mamy całe połacie kraju, niedostatecznie dotychczas przez wpływy kultury polskiej przeniknięte, słabo zaludnione, opanowane w znacznej mierze przez czynniki wrogie państwu i narodowi polskiemu.

Błędy i zaniedbania czteroletniej polityki osłabiły na kresach Rzplitej wpływ i znaczenie kultury polskiej, utrudniły rozwój żywiołu polskiego. Wzmocnić te wpływy kultury polskiej na kresach zwłapowagę i urok władz polskich i imienia szcza wschodnich, podnieść i umocnić polskiego wśród ludności tamtejszej oto zadania, wobec którego stoi obecnie cały oświecony i uświadomiony ogół polski.

Pamiętać bowiem winniśmy, że tak zwane kresy stanowią integralną część Rzplitej, stanowią niezbędną i konieczną część Państwa Polskiego.

Niemasz Polski bez Kresów!

Istnienie Rzeczypospolitej Polskiej, jako państwa suwerennego i niepodległego jest niemożliwe bez trwałego posiadania ziem wschodnich, które stanowią nasze niezaprzeczalne dziedzictwo historyczne i oczekują na organiczne zlanie się z ziemiami rdzennemi Polski. W zrozumieniu tych pierwszorzędnych dla przyszłości Polski zadań powstało w Warszawie „Polskie Towarzystwo Opieki Nad Kresami", na którego czele stanął szereg znanych działaczw narodowych.

Towarzystwo ma za zadanie wzmocnienie żywiołu polskiego na kresach wszystkiemi środkami oddziaływania kulturalnego i społecznego oraz życzliwą i skuteczną pomoc ludności miejscowej, jako przeciwstawienie demagogicznej i wywrotowej akcji czynników wrogich państwu i narodowi polskiemu, ktore te właśnie tereny obrały za cel swej szczególnie wytężonej działalności.

Obywatele Rodacy! Towarzystwo Opieki nad Kresami zwraca się do całego ogółu polskiego o pomoc w spełnieniu swych zadań.

Potrzebne są środki pieniężne. Potrzebne są tam na kresach polskie elementarze i książki, szkoły i kaplicy, teatry i czytelnie, potrzebna jest pomoc dla polskich osadników rolnych, rzemieślników i kupców, którzy idą tam, by wzmocnić szeregi polskie, by nieść tam na zaniedbane tereny pochodnię kultury polskiej.

Walka o Kresy, jak każda walka, by ją wygrać, wymaga — przypomnimy tu słowa Napoleona — „Pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy".

O tę pomoc materjalną odwołujemy się do Was Polacy! Z waszych groszów ofiarnych powstaną miljony, miljardy, które pozwolą na uruchomienie setek i tysięcy placówek pracy i kultury polskiej tam na kresach zaniedbanych i dotychczas zapomnianych. Rodacy! Wzywamy Was do wydatnej pomocy w pracy, która zadecyduje o przyszłości nawet o bycie samym Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Rodacy! Jesteśmy pewni, że odwołując się do Waszych uczuć patrjotycznych i zrozumienia zadań państwowości naszej nie doznamy zawodu. Naród Polski spełnił swój obowiązek dając swych synów do krwawej walki o granice Rzeczypospolitej.

Naród polski nie zaniedba i nie poniecha swych obowiązków, gdy chodzi o trwałe zabezpieczenie i rozwój tych ziem zdobytych krwią żołnierza polskiego, użyźnionych trudem i potem licznych pokoleń polskich.

Rodacy! Wzywamy Was do wydatnej ofiarności w tygodniu kwesty na rzecz potrzeb kulturalnych i społecznych **Kresów Wschodnich.**

Rodacy! pamiętajcie, że chodzi tu o całość, przyszłść i bezpieczeństwo Polski.

Prezes Honorowy „Wielkiego Tygodnia Kresowego": Wojciech **Trąmpczyński.**

Zarząd Główny Polskiego T-wa Opieki Nad Kresami:

Członkowie:

Prezes: Minister dr. Stanisław **Głąbiński.** Minister Stefan **Smólski,** sen. Joachim **Bartoszewicz,** sen. ks. **Maciejewicz,** sen. Józefa **Szebekówna,** poseł Zygmunt **Berezowski,** pos. Ludomił **Czerniewski,** poseł Jan **Załuska,** poseł Stefan **Dąbrowski,** pos. Aleksander **Zwierzyński,** pos. Jan **Zamorski,** poseł Wojciech **Korfanty,** ks. **Marceli Godlewski,** ks. **Tyczkowski,** hr. **Stanisław Czacki,** Józefat **Andrzejewski,** prof. **Bolesław Zajączkowski,** hr. Antoni **Jundziłł,** Karól **Dowgiłła,** Alicja **Czarlińska, Witold Święcicki.**

Wykrycie czarnej giełdy w Toruniu.

Mniejwięcej rok temu policji toruńskiej doniesiono o istnieniu czarnej giełdy w Toruniu interesenci której rekrutowali się z rozmaitych sfer społeczeństwa miasta Torunia i okolicy.

Po niejakim czasie natrafiono na

pierwsze ślady

a to pewnego dnia w godzinach przed południowych przed gmachem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Odtąd prawie, że codziennie agenci policji obserwowali rozmaitych ludzi którzy, zmieniając się na zajętym posterunku, bacznie śledzili sprzedających dolary.

Upewniwszy się o gotowości sprzedania dolarów po cenie o 40—50 000 mk. wyższej od kursu w P. K. K. P. poprosili sprzedającego dolary na

ul. Łazienną,

gdzie w jednym z domów w prywatnem mieszkaniu znajdował się lokal czarnej giełdy.

Dotąd schodzili się, jak potwierdziła obserwacja rozmaite osobisości, zajmujące nawet

dość wysokie stanowiska w mieście.

Po długiej, bardzo uciążliwej obserwacji trwającej od rana do późnego wieczora agenci policji śledczej wytropili nareszcie całą szajkę w chwili gdy na

giełdzie dokonywano wymiany kilkuset dolarów.

Kilkanaście osób aresztowano a gotówkę obłożono aresztem. Wobec tak niespodziewanego obrotu rzeczy, znaleźli się w ub. czwartek na odwachu policyjnym następujący:

Jabłoński Hermann właściciel firmy Schendel i Sandelowsky przy ul. Szerokiej, Schachtel, Stoller, Hohmann Juljusz i Eberhardt Dawid, wszyscy **reprezentanci ludu wybranego,** zamieszkujący w Toruniu.

Poza tem brali udział pp. **Fryderyk Kolbe dyrektor toruńskiej rzeźni miejskiej,** jego syn Herbert, **Willi Rhone z Torunia, Willamowski Bolesław z Torunia, Hawryczak** z Torunia, **Jan Zgoda z Torunia, Bronisław Weiwer, Hackbart Adolf i Tomasz Maciąg** z Kowalewa oraz **Pisków Adam** z Lopatek pow. wąbrzeski.

Oprócz powyżej wymienionych polica przyaresztowała 5 innych mieszkańców Torunia, których wymieniliśmy w dniach ubiegłych.

Pareset dolarów i innych walut obcych uległo konfiskacie...

Czarna giełda w Toruniu zlikwidowana.

Wiadomości potoczne.

* **Usunięcie orłów pruskich z gmachu Dworu Artusa** dziś, w poniedziałek, w godzinach przedpołudniowych zwabiło tłum ciekawych.

Wobec dość znacznej wysokości i niedostępnego miejsca dokonać tego musiała miejscowa straż pożarna

—* D[illegible] drożyźniane do rent inwalidowych. Urzędy pocztowe otrzymały polecenie aby pobierającym renty starości, renty inwalidowe, renty wdowie i sieroce wypłaciły w dn. 1 października za miesiące maj i czerwiec różnicę pomiędzy dawniejszym a obecnym dododatkiem drożyźnianym. Różnica ta wyniesie przy rentach starości i inwalidzkich około 15 000 marek, przy rentach wdowich około 36 000 mk. a przy rentach sierocych około 19 000 mk.

Jak się dowiadujemy, zostaną obecne dodatki drożyźniane do wszystkich rent z ubezpieczeń socjalnych niebawem bardzo wydatnio podwyższone.

Z KRAJU.

Aleksandrów. (Przed uruchomieniem kolejki dojazdowej.) Budowa linji kolejki od Dobrego do Aleksandrowa już jest ukończona i prawdopodobnie w krótkim czasie uruchomione zostaną pociągi. Linja ta bardzo była potrzebną szczególnie dla ruchu osobowego, gdyż m. Aleksandrów mieści w sobie władze powiatowe, komunikacja zaś okolicy nieszawskiego powiatu z Aleksandrowem dotąd jest bardzo utrudniona. Nowa więc linja kolejki przyczyni się znacznie do ułatwienia przyjazdu interesantom do władz nieszawskich.

Włocławek. (Wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.) Granat eksplodował na placu ćwiczeń 14. p. p. urywając rękę kapralowi F. Sołowinko i raniąc poważnie chorążego A. Nakoniewskiego. Poranionych odniesiono do szpitala garnizonowego.

Inowrocław. (Zagadkowe odkrycie.) W miejscowości Złotniki Kujawskie na drodze do Krężoł znaleziono w ub. niedzielę wieczorem zwłoki kobiety, ubranej tylko w koszulę i pończochy. Z powodu ciemności nie było można na razie stwierdzić tożsamości zamordowanej, bo niewątpliwie zachodzi tu morderstwo rabunkowe. Zwłoki leżały w rowie, przysypane cokolwiek ziemią. Ślady wskazują na morderstwo, popełnione już przed kilku dniami.

Puck. (Ucieczka więźniów.) Zbiegli dwaj więźniowie, zatrudnieni umacnianiem brzegów na półwyspie Helu. Mimo natychmiastowego pościgu zbiegów dotąd nie ujęto.

Tczew. (Ohydna zbrodnia.) Bestjalskiego czynu dokonała przedwczoraj w południe pewna kobieta. Przy szosie prowadzącej do Czatków zauważyli ludzie płonący stóg słomy. Kiedy znajdowali się w pobliżu stogu, spostrzegli płaczące i zupełnie bez ubrania znajdujące się na stogu dziecko. Szczęściem udało się wyratować dziecko z płomieni, odniosło ono już jednak znaczne poparzenia na głowie, rękach i plecach. Okazało się, że chodzi tu o dwuletnie dziecko urzędnika kolejowego p. Michalaka na Nowemmieście, które jakaś wyrodna kobieta zwabiła za miasto i tam zdarłszy z dziecka wszystko, co miało na sobie, wrzuciła na stóg i podpaliła. Policja przyaresztowała już podejrzaną o tę zbrodnię jakąś kobietę mieszkającą przy ulicy Czyżykowskiej, która przed niedawnym czasem sprowadziła się do Tczewa. Dotychczas nie przyznała się do zbrodni, lecz wszelkie okoliczności wskazują na nią jako sprawczynię tego zwyrodniałego czynu.

Gdańsk. (Miny na Bałtyku.) Podczas ostatniej burzy niedaleko od Rewla zatonął statek angielski „Boyton“, który wpadł na minę podwodną, zerwaną przez falę. Załoga została uratowaną przez parowiec niemiecki.

Dział gospodarczy.

Bydło rasowe dla Polski.

Staraniem urzędu ministra od rolnictwa wyjechała do Holandji umyślna komisja, która ma kupić tam 40 buhajów rasy holenderskiej. Przeznaczono na to 100 tysięcy guldenów holenderskich (czyli ok. 10 miljardów marek polskich). Buhaje będą umieszczone u kilkunastu hodowców bydła rasowego. Wzamian za to hodowcy zobowiązali się dostarczyć rządowi polskiemu za każdego buhaja po 3 buhaje, wyhodowane w kraju. W niedługim więc czasie rząd polski będzie miał 120 buhajów rasowych, a wówczas umieści je w różnych powiatach, żeby jak najwięcej gospodarzy mogło mieć z nich pożytek.

Ostróżnie z nosacizną koni!

Pomimo energicznego zwalczania nosacizny końskiej przez rząd, ciągle jeszcze tu i owdzie zjawia się ta straszna choroba i obecnie obejmuje aż 14 województw, a w tym 97 powiatów. Jak wskazują te cyfry, choroba ta u nas nie wygasa, gdyż walka z nią jest trudna, tembardziej, że leczenia jej nie istnieje, a konie chore podlegają wybijaniu.

Nosacizna końska — jest chorobą zaraźliwą i nieuleczalną, a więc śmiertelną i to nietylko dla koni, lecz i dla ludzi; prócz koni zarażają się także osły i koty; inne zwierzęta są odporne.

Ponieważ u nas przeważnie kupuje się konie od handlarzy, gdzie najwięcej znaleźć można koni chorych na nosaciznę, przeto w celu ostrzeżenia kupujących przed tą chorobą, pragnę w paru słowach objaśnić na co należy uważać, a mianowicie na następujące typowe objawy przy tej chorobie:

1. Ciecz z nozdrzy — gęsta podobna do ropy, przeważnie z jednej nozdrzy.
2. Obrzęk gruczołu podszczękowego — bywa zwykle z tej samej strony co i ciecz z nosa. Obrzęk ten jest twardy, nieruchomy i niebolesny. Przy zołzach obrzękają po ważnie obydwa te gruczoły i mają cechy przeciwne, to jest są miękkie, ruchome i bolesne przy dotykaniu.
3. Owrzodzenia — na przegródce nosowej w nozdrzach bywają najczęściej owalnej formy.

Jeżeli więc u konia zauważymy choćby jeden z wyżej opisanych objawów, należy natychmiast wydzielić go do osobnego budynku, stanowisko po nim dokładnie zdezynfektować i zawiadomić powiatowego lekarza weterynarji.

Oprócz opisanej formy nosacizny bywa jeszcze nosacizna płucna i nosacizna skórna.

Przy nosaciźnie płucnej — wszystkie zmiany znajdują się tylko w płucach i choroba objawia się tylko chudnięciem i kaszlem. Nosacizna skórna (tyiczak) — objawia się guzami na skórze różnej wielkości przeważnie na tylnej nodze, która silnie obrzęka; guzy pękają i pozostawiają rany.

Z. Olszański, lekarz weterynarji.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. 24. IX. 1923.

Loco stacja załadowania za 100 kg mk.

Żyto		500—540	„
Pszenica		870 910	„
Jęczmień zimowy		—	„
Jęczmień brow.		—	„
Owies		460—490	„
Mąka żytnia	70%	870 920	„
Mąka pszenna	65%	1550—1600	
Ospa żytnia		240	
Ospa pszenna		250	„
Ziemniaki fabr.		70000—80000	„
Ziemniaki jadalne		85000 90000	„
Rzepak		—	„
Rzepik		—	„
Słoma żytnia luźna		—	„
Siano luźne		—	„
Słoma żytnia prasowana		—	„
Siano prasowane		—	„
Groch jad. Viktoria		1200—1800	„
Słoma pszenna luźna		—	„
„ „ prasowana		—	„

Uwagi: Jęczmień bez obrotów podaż żyta mała, popyt ożywiony. Usposobienie mocne.

CENY PRODUKTÓW ROLNYCH.

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu) w czasie od 15. 9. — 22. 9. 23.

Toruń, dnia 22 września 1923 r.

NASIONA.

Konicz. czerw. zeszłorocz.	2000000—2500000	mk
„ biała	3000000—4500000	„
„ szwedzka	2000000—2500000	„
„ żółta	800000—950000	„
„ żółta w łuskach	450000—600000	„
Inkarnatka	800000 900000	„
Przełof	900000—1200000	„
Rajgras krajowy	1400000—1600000	„
Tymoteusz	2000000—2500000	„
Seradela	200000 250000	„
Wyka letnia	250000—300000	„
„ zimową	900000—1300000	„
Peluszka	250000—350000	„
Fasola	350000—450000	„
Groch Wiktorja	850000—950000	„
Bobik	—	„
Gorczyca	750000 850000	„
Rzepak	525000—600000	„
Rzepik „ „	500000—550000	„
Łubin niebieski siewny	175000 200000	„
Łubin żółty siewny	200000—220000	„
Siemię lniane	600000—700000	„
Rydz	—	„
Konopie		„
Mak niebieski	900000—1100000	„
Tatarka	200000—220000	„
Proso	175000—200000	„

ZBOŻE:

Żyto	235000—250000	„
Pszenica	415000—435000	„
Jęczmień	240000—260000	„
Owies	220000—230000	„
Otręby żytnie	115000 120000	„
Otręby pszenne	115000—120000	„

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Warszawa, dnia 20 września.

(Ceny w tysiącach marek polskich.)

Owies wielkopolski jednolity, franco Warszawa — 515.

Jęczmień wielkopolski — 500.

Kasza gryczana rumiana — 1.500.

Otręby żytnie, franco Warszawa — 240.

Tendecja dla żyta zwyżkowa.

Ceny rozumieją się za 100 kilogramów netto, franco stacja załadowania, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

Warszawa, 24. 9. (AW). Dolary St. Zj. 283 500—287 000. Funty ang. 1 303 000. Franki franc. 17 100. Franki belg. 14 000. Franki szwajc. 50 900. Marki niem. got. 0.0015. Liry włoskie 13 000. Korony cz. 8620. Korony austr. 4 00.

Gdańsk, 24. 9. (AW). Dolary St. Zj. 165 000 000. Marka polska got. 540—550, wypł. 530—540.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna: Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.